

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

— Z *Wiednia* d. 10. *Września*. —

C. K. Kanclerz nadworny przy połączonych Kanclaryjach nadwornych i Prezydent Kommissji nadwornéj Oświecenia, Karol Hrabia Chotek, złożył w tymże charakterze w d. 1. Września r. b. przysięgę w ręce N. Cesarza Jegomości.

Powszechny Instytut opatrzenia dla poddanych Cesarstwa Austriackiego, otworzony przez towarzystwo pierwszej Austriackiej kassy oszczędności 12. Lutego 1825, iako w dniu urodzin N. Cesarza Jegomości, nayukochańszego Ojca Ludów swoich okazał z końcem Lipca 1825, zatem przy końcu pierwszego półrocza swéj działalności, następujące rezultaty:

Wszystkie siedem klas towarzystwa rocznego 1825, liczyły 1106 interessentów ze 107 calemi i 909 cząstkowemi składkami.

Kapitał złożony wynosił 57580 ZR. 41 kr. M. K. i okazał się dostatecznym do zupełnego zabezpieczenia dywidendów, oznaczonych początkowo dla każdej pojedynczo z siedem klas; równie udało się Administracyi umieścić kapitały na nie udano się Administracyi umieścić kapitały na procentach stosownie do przepisu statutów o pożyczkach na realności za prawną rękoymnią dla małoletnich ustanowioną.

Większych jeszcze nierównie spodziewać się należy z końcem Listopada 1825 postępów towarzystwa rocznego 1825, kiedy już do 19. Sierpnia b. r. liczba interessentów podniosła się do 1342 b. r. całkami i 1094 cząstkowemi składkami, i z 248 całkami i 1094 cząstkowemi składkami, i z kapitałem włożonym 71011 ZR. 11 kr. M. K. zaś ogólny stan kassy instytutu wynosił 72813 ZR. 14 kr. M. K. i by publiczności ułatwić udział otworzone zostały nietylko w głównych miastach, lecz i po różnych innych miejscach prowincyy Monarchii Austriackiej kassy, czyli bióra sprawujące interesa powszechnego instytutu opatrzenia. Kassami takowemi, czyli biórami interesa sprawującemi zawiadują na teraz domy handlowe: Fiedlera i synów w Pradze, Fryderyka Schubtha we Lwowie, Kramera i współki w Medyolanie, Angelo i Marco, Braci Coen i Paolo Benz w Wenecyi, Scheibenbogensa Zięcia w Linz, Pandolfa Fryderyka Oestereichera, T. Falknera i Crampagna Kern i współki w Tryeście, Marcina

Tschurtschenthalera w Insbruku, Braci Edl w Preszburgu, J. Fryderyka Kleinkauf w Hermansztadzie, Melchiora Gabel w Klausenburgu, Jana Jerzego Barbeniusa w Kronstademie, G. Morowicha w Zarze, Karola Fried w Cieszynie, Gotfryda Kreipl w Krumau, Pawła Primavesi w Ołomuńcu, Antoniego Hofmeistra i synów w Hamburgu, i przy Dyrekcyi kassy oszczędności w Lubiannie. Z Rady Administracyi powszechnego instytutu opatrzenia połączonego z pierwszą Austriacką kassą oszczędności.

W *Wiedniu* d. 30. Sierpnia 1825.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpania.

Monitor z d. 1. Września zawiera następujące z d. poprzedzającego nadeszłe depesze telegraficzne z Bajonny z d. 31. Sierpnia:

Jenerał dowodzący w Bajonnie do Ministra Woyuy.

Jenerał Hrabia d'Espagne dogonił w d. 23. Sierpnia Bessiera i jego towarzyszków milę od Molino d'Aragon i zabrał go w niewolę.

Bessiers wraz z siedmioma swoimi, których tu imiona następują, został w d. 26. rozstrzelany. Bagnos Pułkownik, Gomez Szef szwadronu; Peranton naczelnik guerillasów; Ortega Adjutant jazdy; Belosco, Porucznik jazdy, Guisbona, Porucznik jazdy; Toures, Porucznik jazdy. Król bawi ciągle w San Idefonso, gdzie tak, iak w Madrycie i na całej drodze do Bajonny zupełna panuje spokojność.

Za zgodność odpisu.

Hrabia Kerespert.

A. Chappe.

Wyrok Król. z d. 21. Sierpnia ogłasza Marszałka polnego, D. Jerzego Bessiera iak i wszystkich Naczelników i Oficerów, którzy za nim udali się iakoteż tych co z bronią wręku jego zbrodnicy z zamiarom dopomagali, za zdrayców i pozbawia ich wszystkich posad, stopni, czci i ozdób. — Inny wyrok Król. dotyczy się wolnych mularzy miasta Grenady, którzy podczas swego posiedzenia w ubiorach swych napadnieni, zostali aresztowani. Powinni w ciągu trzech dni uleść karze dekretem Król. z d. 1. Sierpnia 1824 oznaczonej.

Wielka Brytania i Irlandya.

Podług wiadomości z Londynu z d. 30. Sierpnia przybył tam znówu Xiążę Wellington.

Posąg Xięcia Wellingtona w Ramsgate zrzucony został z podstawy w d. 25. Sierpnia. Przeważnie 20 guineów za odkrycie sprawcy.

W d. 29. Sierpnia okazały się wszystkie skutki przestachu na giełdzie Londyńskiej względnie Angielskich i zagranicznych papierów publicznych. Tymczasem niewiedzano naznaczyć przyczyny politycznej tego spadnięcia papierów, lecz odwoływano się ieno na powszechny brak pieniędzy gotowych. Papiery ustalone 3procentowe utworzone były rano 89 $\frac{1}{8}$, lecz spadły na 88 $\frac{1}{4}$. Pożyczka Brazylijska utraciła 10proc. dyskontu, Meksykańska 6 $\frac{1}{2}$, Guatimali 6 $\frac{1}{2}$, Grecka 16.

Francyja.

Monitor z d. 1. Września prostnie błąd który się wcisnął do iego Numeru z d. poprzedzającego. W depeszach telegraficznych z Brestu z d. 30. Sierpnia miasto »przyjęto« powinno być »do protokołu zaciągniono« (*enteriné*.)

Król wydał w d. 10. Sierpnia na rzecz Oficerów niższego stopnia i podoficerów byłego wojska następujące rozporządzenie: 1) Kapitanowie, Porucznicy, Podporucznicy i podoficerowie dawnego wojska, iako Współczłonkowie Rady administracyjnej swych byłych korpusów stawszy się przez brak, z przeniewierzenia pochodzący, o którym iednakże niewiedzieli, dłużnikami skarbu król, podniosą summy iakie w d. 1. Lipca 1825 pozostali winnymi; 2) Nadoficerowie i Oficerowie obowiązani zdawać rachunki iak i Podoficerowie, którzy pojedynczo lub na kompanie podzielonemi korpusami rozkazywali, lub zarządzali, wyięci są od tych korzyści.

Dalszy ciąg aktu oskarżenia przeciwko Kuryierowi Francuzkiemu i Konstytucyoniście, w przeszłym Numerze przerwano:

»Gdyby to mogło być prawdą, że są dowody materyjalne i widoczne, któreby wskazywały chęć podgarnięcia berła pod władzę duchowną, gdyby kiedy, czego dzięki Bogu nie ma nadziei, godność Korony miała być przedmiotem zabiegów tém winniejszych, że pochodzą od Religii, nateczas opór nie dałby długo czekać na siebie. Widzielibyśmy, że duch dawnego sądownictwa odżył w nowem. Urzędnicy ci, dobrzy Chrześciance, wierni poddani, znają podwójne swoje obowiązki. Nie wezmą za iedno: głębokiego poszanowania, które się należy widocznej Głowie Kościoła z posłuszeństwem ślepym w widokach politycznych dla obcego Monarchy. Krwią swoją

stwierdziliby wiarę: lecz także stwierdziliby krwią swą wierność Królowi. Zawsze gotowi oddać Bogu, co jest Boskiego, również oddadzą w każdym czasie, co są winni Monarsze. Lecz urzędnicy, mając dochodzić winnych, nie będą się radzić burzycieli. Nie dadzą ucha doniesieniom wrzaskliwym, które nie mają cechy prawdy, i iako sumienni stróże wolności cywilnych i religijnych, nie będą przesła łowców tych, których prawo przesładować zabrania. Mówmy toż o niukach. Nie, wolności Kościoła Gallikańskiego nie są w niebezpieczeństwie, chociażby niektóre marzące głowy chciały im przywieść uszczerbek. Niechaby tylko przyszły prawdziwe zamachy, nie braknie odwagi obrońcom dobrej sprawy, i nie będą potrzebowali zdradzieckiego przymierza tych nowych Ojców Kościoła, którzy się uczą Wiary Chrześcijańskiej w »Kuryierze« i »Konstytucyoniście. Światło Kościoła Francuzkiego nie upadło. Jaśnieie nie na iednym krześle Pastorskim, i w potrzebie znajdzie się w całej okazałości. Żyją szanowne szczątki dawnego Sorbonny, tego dostojnego i zachowawczego składu wiary i karności, który zasłużył na piękny tytuł: wiecznego Zboru Gallikańskiego; tego ciała również użytecznego, iak iest mądrém i świętém, które pod nową postacią powstaie z popiołów za wspaniałomyślną opieką pobożnego Króla, około którego na głos pasterzy zbierają się tłumnie żołnierze Religii dla walczenia w porządku i z umiejętnością, w prostocie ducha i przy prawdzie, naprzeciw wszelkim niebezpiecznym tezom, zdaniom, któreby się sprzeciwiały prawidłom, uznanym przez najsławniejszych Pratałów, (na których czele iest Bossuet), i przez powszechną stateczną iedność Kościoła Francuzkiego. Otoż to są ludzie, na których oczekiwać, oto ludzie, których słuchać trzeba. Lecz ci, którym sprawiedliwość milczenie nakazywać powinna, to są tacy, którzy się dotykają matery teologicznych na ich poplamienie; którzy mówią w tych ważnych przedmiotach iedynie dla obudzenia namiętności i zapalenia ducha niezgody, których udana gorliwość w powstaniu przeciwko dumie Xięży ukrywa chęć poświęcenia wszystkiego dla nasycenia swojej własnej pychy, i którzy dla tego tylko wydają krzyki w walce przeciw mniemanym spiskom na wolność Kościoła Gallikańskiego, że sami chcą, ażeby Kościół Gallikański, Kościół powszechny, Religiiia nakoniec, były, i jeśli można, zniszczone. Jakżeby można o tém wątpić, patrząc na postępowanie tych gorliwych obrońców Kościoła naszego; gdy przechodząc od rzeczy, o które nie mówią inaczej tylko z urąganiem do osób, których szanować więcej nie starają się, widzimy, iak przesładują wszystko, co tylko nosi sukienkę duchowną: iak w pismach swoich wysta-

wiają osoby poświęcone Religii na poniżenie powszechne i ogólne; iak przekręcają wyrazy kapłanów, ich postępowanie i najmniejsze uczynki, myśli nawet i chęci, ażeby ich podać w publiczności za sprawców niezgody i nienawiści, za uciemiężycieli innych wyznań, za chciwych przekupników rzeczy świętych: gdy im wymawiają bez ustanku ich przepych i łakomstwo; gdy podżegają ciągle złośliwość ludzka, wystawianiem błędów, iakie mogli popełnić niektórzy, a najczęściej zmyślaniem zdarzeń nieprawdziwych dla sprowadzenia na cały stan pogardy współziomków? W tak to występnyin celu zaskarzeni Dziennikarze czepiają się wszystkiego. Wszystko jest dobrem ich chęci szkodzenia. Na tém się zasadza ich całe micnie. Zniewaga, obelgi, szyderstwo, nic nie jest oszczędzonym. Z każdym dniem odradza się ten sam plan kaleczenia i szarpania sławy, i może nie ma jednego Numeru, gdzieby się nie zaydowała szalona gorączka napastawania Religii i Duchowieństwa. Xięża, są to nieprzyjaciele oświecenia, są to szarlatany. Szkoły teologii, zaledwie przywrócone; iuż potwarz oczernia. Ta sama zacieklność w przeistaczaniu nacyzystycznych zamiarów osób duchownych. Księga rozbiornu sumienia wyraża wstydlivość »Kuryiera« i »Konstytucjonisty«. Jest to zbiór wszeteczności, który powinien być w obrzydzeniu u wtzystkich oyców rodziny, tak, iak Xięża, którzy go rozdaia. Jeżeli duchowni, przez wzgląd na przyzwoitość, która wymaga, ażeby nie mieszać rzeczy świętych ze światowemi, mówią czasem przeciwko zwyczajowi mieszania się do pogrzebów osób świeckich, które nie powinny podnosić głosu nad grobem: natenczas to jest nieposzanowanie umarłych. To jest fanatyzm, na przykład, kiedy spowiednik z powodów, których sam jest i powinien być sędzią, uzna, że ieden lub drugi z nadestanych mu uczniów szkół elementarnych nie powinien ieszcze przystępować do Ś. Komunii. Ostrożność oycowska niektórych Biskupów przy rozdawaniu książek nie rozpoznanych po szkołach ich dozorowi podległych, nazywa się obmierzłem nadużyciem władzy. Niektóre wygody dawane przez pustelników góry Ś. Waleryjana wiernym uczęszczającym na obchody tajemnic Krzyża Ś. są szalasami iarmarcznemi; są to ustronia ucieszne, ledwie, że nie powiedzą domy rozpusty. To jest wstyd prawdziwie cierpieć taką rozwiążłość. Jestto tylko przedmiot zarobku ze strony pustelników. Czysta chciwość. Czysta chciwość rozdawać szkaplerze i obrazki biednemu ludowi wiejskiemu, który nie umie czytać i którego bogoboyność potrzebuie do zagrznia się tych powierzchownych oznak pobożności. Nie jest to nic więcéy, iak handel gorszący, i godniejszy hary, niż rozdawanie dzieł filozoficz-

nych Woltera, które lud biedny może prawie za bezcen nabywać. Nowo nawróceni bierzmują się i dają ofiare. Każdy z nich włożył 5 soldów do karbony. Jakże mogły trybunały zamknąć oczy na to okropne zdzierstwo, i iak inogą być Xięża do tego stopnia chciwi, żeby sobie pozwalać takich nadużyć. Kaplica należąca do szpitala, naprawiona i szpitalowi powrócona została. Władza właściwa osądziła, że protestanci nie mieli prawa rościć do nię żadnych pretensyy. Zwyczaiem iest u Katolików, w czasie benedykcji mieyse poświęconych Religii, śpiewać na podziękowanie Bogu *Te Deum*. Kapelan zaśpiewał *Te Deum* w Kaplicy: ma się rozumieć na okazanie tryumfu nad Protestantami. Otoż nienawisć Katolikom. Biskup ukłęknie na poduszce. Co za wygody! O Biskupi! Kleynoty świecą w niektórych uroczystościach na szatach kapłańskich. Co za zbytek! W tym wieku, co wszystko wraca się do patryarchalnęj prostoty, Biskupi poważiają się wsiadać do karety. Czy widział kto podobną pychę! A złąd ta pycha? Oto z nierównego rozdziału pensyy duchownych. Biedni Plebani prawie nic nie maia! Biskupi posiadają gorszące dochody. Nienawisć Biskupom! Nienawisć i Missionarzom i Braciom Miłosierdzia! Interes i chciwość, oto są prawdziwe ich pobudki. Ci ostatni widocznie chcą zawoiować szpitale. Zawoiować szpitale! Chcą zdobyć dumnie usługę około chorych dręczonych często nayobmierzliwzemi słabościami! Chcą ieszcze raz mieć niewypowiedzianą uciechę leczyć zapowietrzonych, maiających zarażliwe choroby; chcą z ranionemi dzielić ich cierpienia i goić ie, chcą się poświęcić bez wyjątku wsparciu i ratunkowi nieszczęśliwych! Lecz któżby mógł omylić się na nich? Kto nie widzi zdrowym rozsądkiem, że to iest chciwość, duma i przywłaszczenie?«

(Dokończenie nastąpi.)

Niemcy.

Xiążę Wilhelm Bawarski przybył d. 30. z. m. ze Seymu w Monachium do Bamberga. Te goż samego dnia przeiechał przez Bamberg drogą z kąpeli Czeskich do Ems W. Xiążę Konstantyn ze swoją Małżonką Xiężną Łowicką.

Rossyia.

W d. 8. z. m. złożono w Peterburgu zwy czayne rachunki rozmaitych instytucyj kredytowych, przyczem Minister finansów (Kankrin) miał mowę na Radzie kredytowęj.

Turcyia.

Dostrzegacz Austriacki pod artykułem: »Z *Wiednia d. 9. Września*« zawięra:

Oto są wyniki z Gazet Hydryiochich z dnia 29. Lipca i 1. Sierpnia, przyrzeczone w naszym ostatniem doniesieniu :

(Z Nru. 135. »Przyziaciela Ustaw« z d. 29. Lipca:)

»Nowe zwycięstwo Dymitrego Ypsylantego!«

»Ypsylanti osadziwszy góry blisko Tripolizy leżące, postrzegł, że nieprzyjaciel codziennie ze switem czynił na równiny wycieczki; wysłał zatem w d. 19. Lipca ku wieczorowi korpus z 700 ludzi, dla opanowania wsi: Rizes, Veouo i Pyeli, aby nieprzyziaciela, skoroby się na równinach pokazał, otoczyć. Położenie tych trzech wsi prawie półkole tworzących, dogodnie było planowi Ypsylantego. Atoli ieden z dowódców, poróżniwszy się drugimi, opuścił w nocy dobre stanowisko Pyeli, i nadwerężył szczęśliwy skutek mądrych rozkazów Ypsylantego.«

»D. 20. ze switem pokazał się nieprzyziaciel, blisko w 1200 ludzi na równinach między temi wsiami; 700 Greków wyruszyło przeciwko niemu ze swoich stanowisk, a Dymitry Ypsylanty nadszedł z 500 ludzmi z gór na pomoc, tak, że z obojczy strony siły były równe.«

»Ziawienie się i ucieczka nieprzyziaciela były dziełem iednój chwili. Grecy pod sprawą Ypsylantego ścigali go z pałaszem w ręku aż pod mury Tripolizy. Zabito sto Arabów, a trzydziestu wzięto w niewolę; oprócz tego 60 koni iucznych i mulów i trzy konie iazdy. W téj potyczce nie utracili Grecy żadnego szeregowego, lecz żalują straty dwóch mężnych dowódców, Jerzego Gika i Polichroniego, którzy niewstrzymanym zapatem idąc na niebezpieczeństwo, polegli. Jeden z tych wziął w niewolę iedną ręką dwóch ienców i chciał ieszcze pójmać trzeciego. Ten udał, iakoby się chciał poddać, atoli zbliżka strzelił z pistoletu i zabił zwycięzcę. — Gdyby stanowisko Pyli nie było opuszczone, ani ieden nie byłby uszedł z nieprzyziaciół.«

»W d. 21. posłał Ypsylanti 23 ienców do Napolu di Romania; siedmiu rannych zostało w obozie. Dowiedziawszy się tegoż samego dnia, że korpus nieprzyziacielski z 5,000 ludzi idzie ku Mistrze, wyruszył natychmiast dla osadzenia Verveney (na boku drogi z Tripolizy do Mistry położonój) i wstrzymania nieprzyziaciela.«

Flota Grecka.

»Drugi oddział naszój floty pod rozkazami Kontr-Admirala Jerzego Sachturi opuścił w d. 23. Lipca zatokę Boiatyńską i obrócił się ku flocie

Byzantyńskiej, która pokazała się przed Messolongą dla oblegania téj twierdzy. W d. 26. i 22. wypłynął także pierwszy oddział pod rozkazami Admirala Miauli z Hydry, aby zniweczyć zamiary nieprzyziaciela.«

(Z Nru. 136 »Przyziacieli Ustaw« z d. 1. Sierpnia.)

Napoli-di-Romania d. 30. Lipca.

Ypsylanty wzmocniony 600 ludzmi po potyczce w d. 20. t. m., zajął stanowisko w Doliany, podczas, gdy Zacharopulo, i bracia Hadsz Stephani i Hadszi Georgi z resztą wojsk w liczbie 2000 osadzili Arachova, dla zasłonięcia Verveney i Sparty.

W d. 21. około 1 godziny z południa, nieprzyziaciel mając 1000 ludzi, między temi 160 iazdy, uderzył na Ypsylantego w iego stanowisko. Potyczka była mocna, lecz tylko godzinę trwała. Nieprzyziaciel nie mogąc opanować owego stanowiska (Doliana) zostawił 60 zabitych na placu i obrócił się ku Arachova.

Atoli za zbliżeniem się nieprzyziaciela, bracia Hadszi Stephani i Hadszi Georgi uciekli, i swoich żołnierzy za sobą pociągali; tylko mężny Zacharopulo pozostał z 50 swoich, którzy swego stanowiska prawdziwie po bohaterku bronili. Jednakże musieli ustąpić przemocy a ubiwszy siedmiu ludzi i zdobywszy trzy konie, cofnęli się.

Tymczasem nadszedł Ypsylanti w 600 ludzi, aby uderzyć na skrzydło nieprzyziaciela. A ponieważ tenże osadził już był Avachova i szanice, cofnął się Ypsylanti do Verveney, gdzie niemógł się utrzymać, ponieważ iazda nieprzyziacielska z drugiej strony wraz z nim tamże nadszła.

Jenerał Kollokotroni, który przybył w początku odwrótu Greków, pospieszył natychmiast za uciekającymi, aby ich znowu zebrać. Atoli ten mężny Dowódca zaledwie przed zmierzchem z wielką trudnością mógł ścigać 500 ludzi, z którymi, iakoteż Ypsylanti ze swoimi obrócił się, dla stawienia czoła nieprzyziacielowi.

Dwunastu Greków, podczas, gdy ich towarzysze poczęli uciekać, zamknęło się do wieży, bronili się oni całe południe przeciwko tłumowi nieprzyziaciela i ubili mu 35, a kiedy Ypsylanti i Jenerał Kollokotroni nadeszli, zmusili resztę do odwrótu i to tak spiesznego, iż nie mógł nawet swych zabitych zabrać. Dwunastu owych bohaterów z wieży podzieliło między siebie zdobycz, i niak z tych co byli uciekli, nieważył się żądać udziału, albowiem wstydzi się swego tchorzostwa a dziwili się odwadze dwunastu towarzyszy, którzy sobie przez to tyje ziednali sławy.

*) Inię dawnego miasta Boca w Lakonyi.

P. D. A.